Nr. 286. (Wydanie poranne). We Lwowie, wtorek dnia 21 czerwca 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu doplacá się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Kilka słów o „Jarmarku krajowym“.

Lwów 21 czerwca.

Otwarty w zeszłą sobotę na placu powystawowym pierwszy „Jarmark krajowy“ nasuwa nam zaraz od pierwszego rzutu oka parę uwag, które wypowiedzieć szczerze i otwarcie w interesie zarówno naszego ubogiego niestety przemysłu, jak ludności całej, uważamy za nasz święty obowiązek. Otóż przedewszystkiem musimy zaznaczyć, że daje się spostrzegać w tem przedsięwzięciu — poczętem niewątpliwie w rozumnych i poczciwych zamiarach — pewien rozdźwięk pomiędzy jego popularną nazwą „jarmark krajowy“, a istotą samej rzeczy. Co każdy z nas rozumie pod słowem „jarmark“, tłomaczyć chyba zbyteczne. Tymczasem na tem pięknem targowisku nie znajdzie przeważająca większość ludności tych przedmiotów z dziedziny przemysłu i rękodzieł, które są dla niej swoją umiarkowaną ceną przystępne. Spotyka się tam co krok niezawodnie rzeczy nader cenne, wykonane z wielkiem poczuciem artystycznem i świadczące zaszczytnie o dość wysokim postępie naszym na polu przemysłu, zwłaszcza artystycznego. Ale są one naturalnie drogie, nieraz bardzo drogie, daleko odbiegające ceną od granicy, zakreślonej dla niezamożnych mas społeczeństwa. Natomiast dla tych prawie nic ma nic na jarmarku lwowskim... Przedmiotów tanich a trwałych do powszedniego użytku, których podaż idzie co dzień w tysiące, a które powinne właśnie i są niewątpliwie wyprodukowywane w kraju — tych na jarmarku niemal nie widać. Odnosi się przeto wrażenie z pobieżnego przeglądu nagromadzonych tam obficie okazów, że to nie „jarmark“ chyba, ale raczej wystawa krajowego przemysłu i rękodzielnictwa! I to zjawisko właśnie nazwaliśmy u wstępu rozdźwiękiem pomiędzy nazwą a treścią rzeczy. Wszelakoż nie o nazwę nam idzie tak bardzo i nie o ten rozdźwięk.

Obawiamy się innej alternatywy. Oto albo uczestnicy producenci nie dość dobrze zrozumieli intencje twórców jarmarku i sądząc się — jak to mówią — na samę jeno „majstersztyki“ swego kunsztu, zapomnieli formalnie o $^{9}/_{10}$ częściach codziennych potrzeb ludności — czem dali jej swymi okazami na jarmarku tylko połowiczny obraz swej wytwórczości; albo, — co jednak byłoby już stokroć gorszem, — przemysł nasz, a mamy na myśli w znacznej mierze iz. artystyczny,— idzie w zupełnie błędnym kierunku. Nosi bowiem wybitną cechę zbytkowości, która juści ma swoje wielkie zalety i zupełne uprawnienie do bytu i rozwoju, lecz nie powinna żadną miarą istnieć, że się tak wyrazimy, samotnie, bez silnego oparcia o produkcję, popyt i podaż przedmiotów skromnych, a trwałych i tanich, niezbędnych przecie dla szerokich warstw do codziennej potrzeby.

Gdyby tak było w rzeczywistości, gdybyśmy produkowali w kraju artykuły tylko drogie, wyłącznie dla bogaczy dostępne, byłoby bardzo smutno i nieprakiycznie w najwyższym stopniu. Nie przedmioty luksusowe, choćby wszystkie w mig rozchwytane zostały, mogą zapewnić społeczeństwu silną gałąź ekonomiczną, ale przeciwnie te tanie, groszowe, które idą: i rano i w południe i wieczór w obieg, które codzień służą miljonom — nie uprzywilejowanym przez los jednostkom — a dają w bilansie rocznym krajowem gospodarstwu dziesiątki miljonów dochodu! Otóż gdybyśmy tych groszowych artykułów naprawdę u siebie nie produkowali, to nic dziwnego, że służylibyśmy ciągle i wiecznie za wyborne pole do eksploatacji dla zagranicznej tandety. W rzeczywistości tak nie jest wszędzie i we wszystkiem. Szkoda więc istotnie, że na jarmarku brak się czuje w tym względzie dość rażący.

Swoją drogą brak ten spostrzegamy nie poraz pierwszy. Na wszystkich naszych wystawach krajowych, jakie od lat 27 pamiętamy, można było z żalem stwierdzić, że producenci krajowi zasypywali galicyę ściany i sale artykułami przeważnie zbytkowymi, a zaledwie ten i ów usiłował popisać się ze swoją wytwórczością dla warstw mniej lub zupełnie niezamożnych. Dzięki tak błędnie pojmowanemu celowi i zadaniu wystaw krajowych, wielu widzów, zwłaszcza cudzoziemców, mogło od nas wywieźć zupełnie fałszywe wyobrażenie o naszych stosunkach ekonomicznych. Może przypuszczać niejeden, że ta Galicja — okrzyczana w Europie z pauperyzmu — jest owszem jakimś krajem Krezusów, gdzie cała wytwórczość przemysłowa i artystyczna obliczaną bywa jedynie dla nich, z ich rąk żyje i dla nich wyłącznie istnieje... Tymczasem w rzeczywistości, ludzie naprawdę bogaci, zawsze jeszcze niestety zaopatrują się przeważnie zagranicą — ogół zaś opłaca miljony haraczu importowi zagranicznej tandety.

W tej ostatniej mierze winni też są nasi przemysłowcy i rękodzielnicy, którzy nie korzystają wcale z takich krajowych przedsięwzięć jak wystawy krajowe lub ten „jarmark“, nie pokazują szerokim masom tanich artykułów do codziennego zbytu, lecz formalnie bawią się w rekord rzeczy luksusowych. A tymczasem — *et haec facienda, et illa non omittenda.*



Plastyczna mapa terenu wojny.

Pomyłki dyplomatów.

We wszystkich większych miastach azjatyckiego Wschodu, mieszkają Europejczycy w osobnych dzielnicach, w tych zaś, życie całe koncentruje się w gmachach poselstw i najbliższem ich sąsiedztwie. Salonowcom, jakimi są posłowie i dyplomaci, życie pod skwarnem podrównikowem niebem, lub w brudnych chińskich miastach nie uśmiecha się wcale. O tysiące mil oddaleni od salonów, teatrów, uciech i przyjemności swych stolic, żyją wśród dziczy nieraz, jakby na wygnaniu. Rządy starają się swym posłom uprzyjemnić pobyt w dalekich krajach, budują im piękne pałace, urządzają śliczne przy nich ogrody i parki, zaopatrują ich obficie w monetę i niezbyt obarczają obowiązkami. Skazani na nudy posłowie, bawią się też w własnem gronie jak mogą i europejska dzielnica dyplomatyczna, stanowi wszędzie na Wschodzie osobny światek, który samemu sobie wystarczyć musi. Życie w tym światku, to jeden nieprzerwany szereg zabaw, festynów, balów, rozrywek, po kolei to w tem, to w owem urządzanych poselstwie. Nawet w chwilach nader krytycznych, zabawa nie ustaje. W czasie bokserskich rozruchów w Chinach, kiedy ambasadorowie mocarstw europejskich schronili się do poselstwa angielskiego i odpierali ataki oblęgających je Bokserów, zabawa u oblężonych ani na chwilę nie ustała i — jak pisze o tem austrjacka ambasadorowa – cały czas oblężenia był jednym nieprzerwanym festynem. W przeddzień ataku Japończyków na Port Artura, w salonach ambasady rosyjskiej w Tokio odbył się bal tak swietny, że nie miał równego sobie w całym sezonie, zaś w Porcie Artura, w krytyczną noc z 8 na 9 lutego, w chwili, kiedy japońskie torpedy rwały stalowe boki morskich kolosów, oficerowie rosyjscy wraz z Aleksiejewem bawili się u pani namiestnikowej na „tańcującej herbatce“, wydanej na cześć pań konsulowych, francuskiej i angielskiej, przybyłych do Portu Artura z wizytą z Dalnego.

Jeśli wreszcie weźmiemy na uwagę, że karjerze dyplomatycznej poświęca się w przeważnej części arystokracja, a więc ludzie po większej części bogaci, zrozumiemy, że dyplomaci to ludzie, którzy bawić się chcą i bawić umieją.

Z biegiem czasu, wśród ciągłych zabaw, dyplomaci zupełnie prawie zapomnieli o celu, w jakim w owe dalekie kraje zostali wysłani przez swe rządy — i dziś, ciała dyplomatyczne na Wschodzie są tylko wesołą korporacją ludzi, uważających zabawę za cel swojego życia.

Skutki takiego bagatelizowania swych obowiązków przez europejskich dyplomatów, okazują się już teraz, a w pierwszej linji Rosja odczuła je boleśnie. O tem, że Japonja od lat dziesięciu zbroiła się otwarcie i przygotowywała do wojny z Rosją, Europa i Rosja zgoła nic nie wiedziały. Wiedziała o tem może tylko Anglja jedna, ale i to nie dzięki swojemu ambasadorowi, ale innym czynnikom... A znowu sam przebieg wojny! Okazało się, że świat europejski o siłach stron obu poinformowany był jak naifałszywiej. Mówiono o niezmiernej potędze Rosji na dalekim Wschodzie i o lilipucich siłach Japonji, która porywając się na europejskego olbrzyma, grób sobie kopie... Po kilku już pierwszych tygodniach wojny pokazało się, że sytuacja wojenna przedstawia się wprost przeciwnie i że do sił Japonji siły rosyjskie wcale nie dorosły, tak, że dziś, wobec japońskiego olbrzyma, co silną nogą na mandżurskim stanął gruncie, stoi słaby karzeł rosyjski. Wobec tego, mimowoli nasuwa się cierpkie pytanie: po co europejskie mocarstwa kosztem miljonów utrzymują w Chinach i Japonji swych przedstawicieli, skoro dziś takie Europę spotykają niespodzianki, a najważniejsze zjawiska politycznego życia obu tych państw i narodów, ciągle niezrozumiałą stanowią zagadkę?...

Jeśliby korespondent jaki tak źle obsługiwał swoją redakcję, jak w latach ostatnich zagraniczni dyplomaci obsługują swe rządy, dostałby z pewnością dymisję.

Wszechpolacy i ich wpływ.

Od pewnego obywatela z Warszawy otrzymał *Czas* korespondencję, w której autor zastanawia się nad wpływem wszechpolaków w Królestwie Polskiem.

Wychodząc z założenia, że ideą wszechpolaków jest dążenie do niepodległości, twierdzi autor, że takie dążenie jest tylko napięciem uczucia, nie jest zupełnie pracą społeczną i nic pozytywnego narodowi dać nie może. Dążenie takie uważa autor za niemożliwe, gdyż Rosja z Polski dobrowolnie nigdy nie ustąpi, my zaś, gdybyśmy wszyscy co do jednego powstali, nie bylibyśmy w możności zmierzyć się z armją rosyjską, jak również nie możemy liczyć na pomoc żadnego europejskiego mocarstwa. Takie więc hasła, zajmujące myśl niemożliwością, wyrządzają narodowi wielką szkodę, bo odciągają go od owocnej dla kraju pracy.

Dalej twierdzi autor, że nietylko wszechpolacy, którzy głoszą, że oświatą ludową tylko oni się zajmują, ale każdy Polak walczy i powinien walczyć z analfabetyzmem, że na wszystkich ciąży obowiązek szerzenia oświaty ludowej i każdy nieobezwładniony gorączką polityczną robi dla niej daleko więcej i pracuje na tem polu znacznie skuteczniej od wszechpolaków.

W pracy tej nad oświatą, niewszechpolacy nie ukrywają żadnej myśli politycznej, szerzą oświatę dla oświaty bez domieszki jakiejkolwiek propagandy. Jednak ponieważ widzą, że tak olbrzymiemu zadaniu, jak oświata ludu nie podołają usiłowania prywatne, a z drugiej strony, że wszelka robota tajemna sprowadza niebezpieczeństwo dla społeczeństwa i działa ujemnie na charaktery, starają się ustawicznie przekonywać rząd i rosyjską opinję publiczną, że w interesie państwa leży przywrócenie językowi polskiemu należnych praw w szkole i dopuszczenie społeczeństwa do działania nad oświeceniem ludu. Oświatę ludową wstawili wszechpolacy, zdaniem autora, w program swój dlatego, aby mieć chociaż jeden argument z pozorami realnej potrzeby i pozytywnej pracy.

Jeżeli więc widzimy, że nie potrzeba być wszechpolakiem, aby wedle możności pracować nad oświatą, to pyta się autor, co jest przyczyną słabości inteligencji warszawskiej wobec fali wszechpolskości i odpowiada, że jest nią moralny terroryzm.

Istnieje w narodach przesąd, że warunkiem i probierzem patrjotyzmu jest dążenie do niepodległości, bez względu na skutki, jakie ono narodowi przyniesie. Z tego przesądu korzystają wszechpolacy i wołają, że każdy, kto przeciwnego niż oni zapatrywania, jest zdrajcą i obcym narodowi. Krzykiem swoim nie wielu potrafili przekonać, ale ponieważ trafili na brak odwagi przekonań własnych, zdołali wielu przestraszyć. I stąd bierze się ów terroryzm, pod którym przyjmują się hasła t. zw. „wszechpolskie“, co należy uważać za dowód małoduszności inteligencji warszawskiej.

To przyjmowanie się haseł wszechpolskich wyrządza społeczeństwu ogromną krzywdę. Skutkiem utraty niezależności państwowej i wolności oszukiwaliśmy się i demoralizowali w tajnych organizacjach. Wszechpolacy i ich wpływ działa w tym samym kierunku: pogłębia upadek moralny narodu. Stajemy się niewolnikami nie pod przemocą fizyczną, ale ze strachu przed osobistemi przykrościami; — stajemy się niewolnikami nie wroga, ale własnej naszej małoduszności, kłamiemy nie przed obcym, lecz przed narodem własnym.

Czy to droga do lepszej przyszłości? Czy za takie winy może nie spotkać narodu głębszy jeszcze upadek?

Krwawe łzy — kończy — nie byłyby dość silnymi tłómaczami smutku, który duszę ogarnia, gdy się na to patrzy, gdy się to rozumie.

Zwrot w opinji publicznej w Rosji.

Znane jest stare przysłowie, że prawdziwych przyjaciół poznaje się dopiero w chwilach ciężkich doświadczeń. Pisano na ten temat bajki jeszcze przed Ezopem, a w chwilach próby zastanawiał się każdy nad zagadnieniem: dlaczego ma lub nie ma szczerych druhów? Publicystyka rosyjska porusza je dziś i rozwiązuje jak może. Między innemi pismami i *Nowoje Wremja* zamieściło w ostatnich dniach charakterystyczny na ten temat artykuł, którego autor na wstępie zaznacza, że „Rosja przekonywa się obecnie, jak mało ma przyjaciół, a może nawet nie ma ich wcale“. Dlaczego? Często twierdzą, że Zachód albo obawia się Rosji, albo nienawidzi jej i że dziś te uczucia zjednoczyły się, by wytworzyć prąd opinji publicznej stanowczo przeciwrosyjski. Autor nie uznaje słuszności tego poglądu.

„Europa — mówi on — nie ma powodu obawiać się nas, ani nienawidzieć. Jeżeli zaś niemal cała prasa europejska poddała się wpływom i urokowi Japonji, to czyjaż w tem wina? Dlaczego nie postępujemy podobnie do Japończyków, którzy w ciągu szeregu lat usiłowali wpłynąć korzystnie dla siebie na opinję Europy? Smutna to rzecz, żeśmy tak bierni i tak obojętni na opinję publiczną Zachodu!.. A Japończycy zrozumieli jej znaczenie moralne. Jakie okazują się dziś korespondencje z Japonji, jak dużo mówi się o prawdomówności, serdeczności, wspaniałomyślności i szlachetności japońskiej, jak przyrównywani są żołnierze japońscy do bohaterów starożytnych, do Leonidasowych spartańczyków, do Rolandowych żołnierzy“...

To też gromkim głosem nawołuje autor miłujących ojczyznę Rosjan, by gorliwie prostowali błędne poglądy i mniemania Europejczyków zachodnich o sobie i dokładali starań w celu nawrócenia opinji powszechnej, tak stanowczo dziś sprzyjającej Japończykom.

Japonją zajęła się także i reszta prasy rosyjskiej i zajęła się nią poważnie. Coraz rzadziej słychać o małpach „makakach“, którem to mianem chrzczono dawniej wyspiarzy azjatyckich, o „nędznych japoszkach“, zewnętrznie tylko i powierzchownie małpujących cywilizację europejską. Jesteśmy świadkami zwrotu opinji, która, uznając na dziś konieczność walki *à outrance*, nie waha się rycersko złożyć nieprzyjacielowi świadectwa chlubnego. I tak np. *Wiestnik jewropy* przypomniał czytelnikom wydaną przed dziesięciu laty książkę A. Maksimowa „Nasze zadania na oceanie Spokojnym“ której autor gorąco popierał myśl przymierza rosyjsko-japońskiego. „Japończycy — pisał on — cenią przyjaźń szczerą i bezinteresowną i umieją zachować się po rycersku i życzliwie wobec przyjaznego narodu, łatwo odróżniając szczerość i jasność postępowania od intryg i obłudy... Japonja— to jedyny wierny nasz sprzymierzeniec na oceanie Spokojnym; jej przyjaźń jest tak samo cenną dla nas, jak cenną dla niej przyjaźń nasza“...

A *Mir Bożij*, jeden z najpopularniejszych miesięczników rosyjskich, twierdzi stanowczo, że ewolucja, jaka dokonała się w ciągu lat trzydziestu w Japonji, nie była wcale bezmyślnem małpowaniem cech powierzchownych cywilizacji ogólnoeuropejskiej.

„Japonja nie jest wcale państwem z dnia wczorajszego, powstałem nagle według rozkazu z góry. Dzieje jej liczą trzy tysiące lat i przy całej ich oryginalności, przypominają zadziwiająco dzieje Europy zachodniej. W Japonji naprzykład istniał ustrój feudalny, pod wielu względami podobny do ustroju Europy średniowiecznej. Już w początkach wieku XIX. przemysł krajowy wytwarzał więcej, niż można było spożyć, a ustrój feudalny przygniatał przedsiębiorczość narodu i przeszkadzał biegowi rozwoju ekonomicznego. W tych warunkach przewrót z przed lat czterdziestu był tak samo konieczny, jak u nas zniesienie pańszczyzny. Kraj wyszedł z okresu gospodarki naturalnej i bez szczególnego przesilenia wstąpił w nowy, skorzystawszy z form i narzędzi kultury, stworzonych przez cząstkę ludzkości, która, skutkiem szczęśliwszych okoliczności, wyprzedziła go o parę stuleci... Mamy więc przed sobą nie kraj dziki, w rodzaju Abisynji, która, pobiwszy Włochów europejską bronią, pozostała tak samo barbarzyńską, jak za negusa Jana, ale naród cywilizowany, który dokonał olbrzymiej reformy i wszedł na tory kultury ogólno-ludzkiej, z których nic go już zawrócić nie jest w stanie...“

O zwycięstwie ostatecznem nad Japonją *Mir Bożij* oczywiście nie wątpi. Gwarancją tego „są „olbrzymie, w porównaniu do Japonji zasoby, jakimi rozporządza Rosja i wyższość jej doświadczonej armji nad japońską“. Zaleca tylko niepogardzać nieprzyjacielem, bo to odbiera wartość zwycięstwu.

Inaczej nieco zapatrują się na tragedję wschodnio-azjatycką moderniści rosyjscy. Ich organ: *Nowyj Put'*, zamieścił niedawno artykuł na temat „panazjatyzmu“. Już sam ten wyraz podobał się symbolistom. Widzą w nim gł... niedocieczoną, urok niepojęty, przepaść ideową, otchłań myśli. Autor artykułu sądzi, że panazjatyzm — to cel Rosji. Nikt Azji nie zjednoczy w jakiś ustrój olbrzymi, jak tylko „stara, doświadczona zbieraczka krajów — Moskwa“, ten po upadku Bizancjum „trzeci Rzym“ mnichów XV jeszcze wieku, którzy już wówczas pewni byli, że „czwartego nie będzie“.

Ale symbolistyka i polityka realna wykluczają się wzajemnie. A tymczasem faktem jest, że w opinji publicznej w Rosji dokonał się w ostatnich czasach zwrot stanowczy w poglądach na Japonję i jej mieszkańców.

Mały fejleton.

O. Marek d'Aviano.

Stoją jeszcze nad łachą Wiślaną, która płynie dołem Wilanowskiego pałacu pod Warszawą, olbrzymie topole, sadzone ręką króla Jana. Niewiele ich już zostało, kilka zaledwie, świadki lepszej, piękniejszej przeszłości. Czy się doczekają lepszej przyszłości, o której marzył dla Polski nawet Jerzy Brandes, gdy pod konarami owych drzew stanął i o ich narodowości zasłyszał „Kto wie, być może“, wbrew wszystkiemu, trzeba powiedzieć, jak powiedział ów Duńczyk na tem samem miejscu, na którem goniec cesarza Leopolda I błagał Sobieskiego, by ratował Wiedeń.

Dzisiaj już w grobie leżą główni bohaterowie tego świetnego epizodu dziejowego. Tylko drzewa-olbrzymy nad starem korytem Wisły prowadzą dniem i nocą ciche między sobą rozmowy o jednym z nich, kapucynie O.

Marku d'Aviano, który rankiem dnia 12 września 1863 r. na Kahlenbergu odprawił mszę i pobłogosławił wojskom do bitwy, a obecnie będzie uznanym przez Kościół za błogosławionego.

O. Marek pozostawał już za życia „in odore sanctitatis". Nie tylko w jego ojczyźnie, we Włoszech, ale i w Niemczech całych wielbiono go za cnoty pobożne i porywającą wymowę kaznodziejską. Cesarz Leopold I nie tylko się przed nim spowiadał, ale radził w sprawach politycznych i używał do dyplomatycznych misyj.

O. Marek d'Aviano przybył do Wiednia na rok przed oblężeniem. Z tego czasu zachował się jego portret, staloryt, którego oryginał przechowuje bibljoteka fideikomisowa cesarska w Wiedniu. Typ włoski, rysy wyraziste, oko bystre, nieco ironicznie spoglądające na świat, czaszka wygolona tak, że tylko wianuszek włosów pozostał, broda długa, czarna. Mężczyzna czterdziestokilkoletni, nie starszy, chudy, żylasty.

Zjechał do Wiednia w pierwszej połowie 1672 roku, by lud wiedeński powstrzymywać od zbytnich hulanek, gdyż Wiedeńczyk zawsze bardziej zabawę wolał, niż pracę.

Cesarz i cesarzowa — mimo obowiązującej na dworze bardzo ostrej etykiety hiszpańskiej — okazywali mu wielkie względy. Ludzie całowali ziemię, po której stąpał i jego suknię zakonną cięli na kawałki, by zdobyć relikwie.

O. Marek d'Aviano wzywał Wiedeńczyków do pokuty za grzechy. W kazaniu, które wygłosił u OO. Kapucynów dnia 19 czerwca 1682 roku, wołał po włosku i lichą niemczyzną, by ludzie czynili pokutę i odprzysięgli się grzechów, gdyż inaczej spadnie na nich dopust Boży.

Ale przestrogi nie pomagały. Karnawał w 1683 roku był jednym z najrozpustniejszych, jakie oglądano w rozpustnym Wiedniu. Jeszcze w czerwcu 1683 roku na parę tygodni przed oblężeniem bawiono się w Wiedniu znakomicie.

Gdy Leopold I w dniu 7 lipca 1683 r. uciekł z Wiednia do Lincu, pozostawił O. Marka d'Aviano jako swojego posła, a raczej legata u boku księcia Karola Lotaryńskiego, który dowodził armią cesarską. Utrzymywał też z nim ciągłą korespondencję, której część ocalała aż do naszych czasów. Cesarz i Kapucyn pisywali do siebie po włosku.

Gdy król Sobieski nadciągnął pod Wiedeń, O. Marek d'Aviano zameldował się w jego kwaterze. Z listu, który pisał na Kahlenbergu dnia 11-go września wieczorem, a więc w wigilję bitwy, do cesarza Leopolda I, wynika, że ten ostatni zlecił zakonnikowi ułożenie z królem pewnych etykietalnych kroków.

Bo etykieta w drugiej połowie XVII wieku była dla dworów cenniejszą, niż wojny wygrane. Dalej O. Marek zdaje relację o zachowaniu się księcia Lotaryńskiego, o stanie armji. Wreszcie zapowiada na dzień jutrzejszy bitwę, która byłaby już w dniu 11-go września doszła do skutku, gdyby nie opóźnienie artylerji, nie mogącej podążyć za wojskiem z racji terenu górzystego.

Rankiem o godzinie 4-tej dnia 12-go września O. Marek odprawił Mszę w spalonym kościele klasztoru OO. Karmelitów na Kahlenburgu. Opisuje ją w „Pamiętnikach" Dupont, inżynier francuski w służbie króla Jana.

Cesarz Leopold I wieczorem dnia 15 września opisał O. Markowi, który bawił znowu w klasztorze wiedeńskim, swoje spotkanie z królem Sobieskim. Wspomniał, że mówił o nim z królem i że z tej wzmianki wiele spłynie dobrego dla chrześcjaństwa.

Teraz Kościół uzna ks. Marka d'Aviano za błogosławionego, co zwykle bywa wstępem do kanonizacji w czasie późniejszym.

A nad łachą Wiślaną gwarzą stare topole o tych latach. gdy po wyprawie wiedeńskiej król Jan opowiadał pod sadzonemi przez siebie drzewami o bitwie u stóp Kahlenbergu, o bitwie, pobłogosławionej przez pobożnego, świątobliwego Włocha...

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek, 21 czerwca.

Teatr miejski: „Niobe", komedja. Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem.

Teatr ludowy: „Wesoły aptekarz", krotochwila. Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem.

Na placu powystawowym: Jarmark wyrobów krajowych. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Wtorek (21): Alojzego Gonz. — Domysława. — (8): Fteodora Str. Wschód słońca o godzinie 4 minut 5, zachód o godzinie 7 minut 58.

Stan powietrza: Godzina 6 rano. Ciepłota: + 14° R. Pogoda.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, wtorek, w Galicji wschodniej i Bukowinie: pogoda piękna, zmienne wiatry, podwyższenie temperatury; w Galicji zachodniej: naprzemian pochmurno i słonecznie, zmienne wiatry, słabe podwyższenie temperatury.

Mianowania. Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała starszego oficjała cłowego, Augusta Sochora i oficjała cłowego, Alfreda Kolouszka, stnrszymi kontrolorami cłowymi.

Odznaczenie. Ks. arcyb. Bilczewski otrzymał od Ojca św. Piusa X godność asystenta tronu papieskiego i tytuł hrabiego rzymskiego.

Konkurs. Celem obsadzenia płatnej docentury dla „Teorji i konstrukcji pomp i motorów wodnych" (2 godziny wykładu i 4 rysunków w obu półroczach, tudzież z jedną godziną ćwiczeń w letniem półroczu), rektorat szkoły politechnicznej we Lwowie, ogłasza obecnie konkurs z terminem wnoszenia podań do 30 września 1904 r. Kandydaci, zamierzający ubiegać się o tę docenturę, do której przywiązana jest normalna remuneracja (200 koron za półrocze od 1 godziny wykładu i 100 koron za półrocze od 1 godziny ćwiczeń i rysunków w tygodniu), mają złożyć swe podania w kancelarji rektoratu i zaopatrzyć je w udokumentowane *Curriculum vitae*, świadectwa odbytych studjów. prace naukowe, tudzież dowód dokładnej znajomości języka polskiego.

Fatalny wypadek. Ośmioletni Władysław Karpiniec, syn rębacza, zamieszkałego pod l. 11 a przy ul. Sadownickiej, wysłany przez matkę po trzaski i odpadki drzewne, pogubione przez robotników, pracujących przy budowie kanału, wpadł do 6 metrów głębokiej jamy kanałowej i potłukł się w sposób straszliwy. Pogotowie ratunkowe po opatrzeniu mu ciężkich ran na głowie, odwiozło nieprzytomnego chłopaka do szpitala powszechnego.

Spółka loteryjna. Mikołaj Seniów, dozorca domu pod l. 6 w Rynku, postawił do spółki ze swym przyjacielem Tymoteuszem Litwinem, handlarzem świń, na loterji „grackiej" numera 19, 44, 69 i 16. Obaj dali na stawkę po 36 halerzy. Chciało szczęście, że trzy z tych numerów wyszły i graczom przypadła w udziale wygrana w kwocie 293 k. 76 h. Teraz dopiero spółka loteryjna rozbiła się i Litwin, w którego ręku znajdowała się loteryjna kartka, oświadczył krótko i węzłowato swojemu spólnikowi, że dzielić się z nim wygraną wcale nie myśli. Seniów, nie w ciemię bity, poszedł na policję ze skargą i poczynił kroki, aby Litwinowi wygranej nie wypłacono.

Schwytanie dezertera. Wczoraj dostawiono do koszar 30 pp. na cytadeli, dezertera 10 kompanji, szeregowca Józefa Heinza, który w dniu 13 marca rb. opuścił szeregi i dotychczas ukrywał się.

Topielec, czy kłamca? Grajzlernik Paweł Czerkas, zamieszkały przy ulicy Krótkiej l. 5, otrzymał wczoraj z poczty kartkę korespondencyjną następującej treści: „Kochany ojcze! Utopiłem się w stawie Pełczyńskim wieczorem". Zrozpaczony ojciec, udał się do pływalni wojskowej na stawie Pełczyńskim i do policji z prośbą o odszukanie mu syna, żywego lub utopionego, dotychczas jednak, zwłok jego w stawie nie znaleziono i silne istnieje przy-przypuszczenie, że rzekomy topielec, usunąwszy się z pod ojcowskiego oka, używa teraz po mieście swobody w towarzystwie ulicznych urwiszów. Zaginiony chłopak ma lat 13 i nazywa się Grzegorz Kolesa.

Mały wisus. Trzynastoletni Bolesław Napiórkowski, syn akwizytora asekur., zamieszkałego przy ul. Teatyńskiej l. 7, zbiegł przed tygodniem z domu swych rodziców i wałęsa się po Lwowie. Chłopak ubrany jest w granatową marynarkę, jasne spodnie i strzelecki kapelusz.

Kradzież. Służąca Wilhelma Sknurzyla, bronzownika, skradła swojemu służbodawcy z szafy banknot 100 guldenowy, zabrała pocichu swą książkę służbową i uciekła.

Usiłowane otrucie. Wczoraj o godzinie $7\frac{1}{2}$ rano usiłowała struć się spirytusem denaturowanym, służąca szynkarza Nussbauma przy ul. Żółkiewskiej l. 19, Helena Bilecka. Desperatce udzielili pierwszej pomocy lekarze pogotowia ratunkowego, którzy też, wobec tego, że życiu jej nie grozi żadne niebezpieczeństwo, pozostawili ją w leczeniu domowem.

Egzamin dojrzałości w gimnazjum w Podgórzu odbył się w dniach od 13 do 18 czerwca pod przewodnictwem inspektora szkół krajowych, dra L. Germana. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Aleksander Austern (z odznaczeniem), Michał Bielecki, Emil Breiter (z odznaczeniem), Rudolf Bułat, Löbl Feiner, Józef Fussmann (z odznaczeniem), Wolf Gemeiner, Maksymiljan Grünberg, Jan Grzybczyk, Witołd Herget, Roman Łuczko, Henryk Raab (z odznacz.), Józef Sroka (z odzn.), Lejzer Steinberg, Leon Steinberg, Leopold Stuhr (z odzn.), Wolf Szpiro (z odzn.), Józef Turyn, Seweryn Udziela, Bronisław Wachulski, Hieronim Żralski, Stanisław Klimecki (eksternista) i Władysław Zembaczyński (eksternista).

Dziewięciu uczniom publicznym pozwolono uzupełnić egzamin z jednego przedmiotu po ferjach, a jednego uznano za niedojrzałego i reprobowano na rok.

Z naszych zdrojowisk. Od 9 do 15 czerwca, przybyło do Krynicy w celach kuracyjnych 358 osób (287 rodzin). Razem z poprzód przybyłymi, bawi obecnie w Krynicy 817 gości kąpielowych (643 rodzin).

Czertkow rażony apopleksją? Do *Daily News* donoszą z Warszawy, że Czertkow, otrzymawszy wiadomość o zamordowaniu swego przyjaciela Bobrikowa, dostał ataku apoplektycznego.

Uczczenie pamięci Apolinarego Kątskiego. Dnia 29 bm. przypada 25 rocznica zgonu jednego z najznakomitszych muzyków polskich, śp. Apolinarego Kątskiego. W dniu tym warszawski instytut muzyczny postanowił uczcić pamięć znakomitego muzyka i swego założyciela przez wmurowanie tablicy pamiątkowej w kaplicy instytutu.

Handel Królestwa z Persją. Wojna obecna sparaliżowała cały handel Królestwa z dalekim Wschodem. To zniewoliło kupców i przemysłowców do szukania rekompensaty na innych rynkach, a przedewszystkiem w Persji. Wysłani komisjonerzy, jak zapewnia *Warsz. Dniewnik*, znaleźli tam grunt tak sprzyjający, że firmy przewozowe postanowiły założyć w Warszawie specjalne biuro na usługi handlu zamiennego z Persją, a w tej ostatniej pozakładać kantory filjalne w celu ułatwiania stosunków, pośredniczenia w tranzakcjach pieniężnych itp. Podobno największy popyt w Persji ujawnia się na towary łokciowe, naczynia żelazne, kuchenne, łóżka żelazne itp.

Emigracja żydów z Rosji. W Grodnie odbył się w tych dniach zjazd przedstawicieli kilku miast, położonych w gubernjach północno i południowo-zachodnich, celem omówienia sprawy wzmagającej się wciąż emigracji żydów do Ameryki. Stwierdzono mianowicie na podstawie przybliżonych dat statystycznych, że od r. 1880—1900 wyemigrowało za Ocean około miljona żydów. Rocznie tedy ze wszystkich gubernij, łącznie z Królestwem, emigruje do Ameryki około 50.000 żydów, z których 40.000 osiedla się w Stanach Zjednoczonych. Pomiędzy emigrującymi jest 33% rzemieślników. Zjazd postanowił ująć w swoje ręce emigrację żydowską, uregulować ją należycie, a przedewszystkiem otoczyć opieką biuro emigracyjne. Z odpowiednim projektem zwrócono się do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Kiedy się skończy wojna? Jedno z pism rosyjskich zamieszcza jako *curiosum* obliczenie jakiegoś mieszkańca Irkucka co do ukończenia wojny rosyjsko japońskiej.

Autor pomysłu oblicza lata ukończenia wszystkich wojen od czasów Napoleona według daty wojen poprzedzających i takie z nich wysnuwa konkluzje: Wojny z Napoleonem ukończyły się w r. 1815. Jeżeli tedy wziąć cyfry, stanowiące tę datę, dodać je do siebie i zsumować z samą datą, otrzymamy termin ukończenia wojny następnej. Naprzykład: 1815+1+8+1+5=1830, tj. rok ukończenia wojny rosyjsko-polskiej. Dalej 1830+1+8+3=1842 czyli rok ukończenia wojny na Kaukazie; 1842+1+8+4+2=1857, tj. rok ukończenia kampanji krymskiej; 1857+1+8+5+7=1878 rok ukończenia wojny tureckiej; 1878+1+8+7+8=1902, tj. rok odwołania wojska po powstaniu w Chinach. Wreszcie 1902+1+9+2=1914 czyli rok ukończenia wojny rosyjsko-japońskiej.

A więc tylko lat dziesięć! Pismo, które obliczenie to podało, dodaje od siebie, że wyliczenia są tak pewne, jak wynaleziony przez innego mieszkańca Irkucka sposób trysekcji kąta i kwadratura koła.

Morderstwo na Schiffbauerdamm. Policja berlińska aresztowała onegdaj niejakiegoś Bergera, rajfura, jako najwięcej podejrzanego o zamordowanie 9 letniej Łucji Berlin. Mieszkał on przy Ackerstrasse z prostytutką Liebertrut, w której mieszkaniu znaleziono w pudle zwiniętą bieliznę, splamioną krwią, oraz wielki nóż. Berger znał Łucję Berlin, która nieraz usłużyła tak jemu, jak jego kochance. On też pierwszy wprowadził policję na fałszywy ślad, rzucając podejrzenie na agenta Lenza, z którym się często spotykał. Dwie koleżanki zamordowanej dziewczynki zeznały także, że widziały w dniu morderstwa, Łucję rozmawiającą z Bergerem, który ofiarował im trzy marki, aby o tem nie wspominały nikomu, w przeciwnym razie groził im ucięciem głowy. Berger zaprzecza stanowczo wszystkiemu, starając się udowodnić, że w krytycznej chwili znajdował się gdzieindziej, co mu się nie udało.

Maszyna z czasów przed Chrystusem. Z Rzymu donoszą: W najbliższem sąsiedztwie odkrytego niedawno Lacus Curtius, znalazł znowu dyrektor Boni, kopiąc w ziemi, maszynę drewnianą dobrze zachowaną, pochodzącą z czasów przed Chrystusem, a z niewiadomego powodu zapomnianą tam. Jest to t. zw. „sucula", tj. przyrząd do dźwigania ciężarów z okuciami bronzowemi, dziś pokrytemi grubą patyną śniedzi. Przypuszczają, iż maszyna służyła do wykopywania podziemnych galeryj dla igrzysk gladjatorskich. W każdym razie jako zabytek, jest to unikat wcale nieźle zachowany, ale zanim przeniesiony zostanie do muzeum, drzewo będzie musiało być nasycone płynem utrwalającym. Na płaskorzeźbach starorzymskich trafiają się przedstawienia podobnej maszyny. Ta, którą znaleziono, ma w przecięciu dwa metry.

Lwów. Rendez-vous przejezdnych. Bez przerwy gorąca kuchnia, znakomity bufet, piwo pilzneńskie i bawarskie, delikatesy, magazyn win i herbat. Musiałowicz i Janik, naprzeciw hotelu Imperial.

* **Czyja zguba.** W aptece p. Ehrbara przy ulicy Łyczakowskiej l. 3 zostawiono książkę do nabożeństwa.

Zmarli:

W Krakowie, Stefan Golik, emerytowany major w 57 roku życia.

NOTATKI
literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś we wtorek (wznowienie) „Niobe", komedja w 3 aktach z angielskiego H. Paultona.

Jutro w środę (przedstawienie popularne, po cenach zniżonych) „Wszystko dobre, co się dobrze kończy", komedja w 5 aktach, a 8 odsłonach Wil. Szekspira.

We czwartek „Papla" („*L'indiscret*"), komedja w 3 aktach Edmunda Sée.

W piątek „300 dni", krotochwila w 3 aktach przez Pawła Gavaulta i Roberta Charveya.

W sobotę (przedstawienie popularne, po cenach zniżonych) „Mieszczanie", sztuka w 4 aktach Maksyma Gorkiego.

W niedzielę „300 dni", krotochwila.

Repertoar teatru ludowego we Lwowie. (Ogród dawnego Colosseum, pasaż Hermanów). We wtorek, 21 bm., „Wesoły aptekarz" („Hulaka"), krotochwila w 4 aktach z francuskiego Gandillota.

W środę, 22 bm., „Zagroda Sobkowa", sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami zlokalizowana przez Błotnickiego.

We czwartek, 23 bm., „Czwarty wieczór śmiechu", z całkiem nowym i nader urozmaiconym programem.

Z konserwatorjum galic. towarzystwa muzycznego. W konkursie publicznym, który się odbędzie we środę 22 go czerwca o godz. 4 popołudniu wezmą udział następujący uczniowie: z klasy gry na skrzypcach: p. K. Jaworowski (Händel sonata a-dur), p. W. Baranowski (Vieuxtemps fantazja appassionata); z klasy śpiewu solowego; p. J. Żukowska (a) Sołtys Pieśń, b) Moniuszko „Prząśniczka"), p. W. Hendrich (Gömes Loschiavo arja), p. J. Sołochubówna (Donizetti La madre e filia); z klas fortepianowych: p. E. Rzeszótkówna (Grieg koncert a-mol), p. O. Folger (Czajkowski koncert b-mol), W. Hendrich (Grieg sonata), p. Flora Szczepanowska (Chopin koncert); z klasy kompozycji: p. J. Charzewski (Andante), p. J. Lehrer (Scherzo).

Popis muzyczny. W konces. szkole muzycznej pa Joanny Laureckiej odbywał się przez dwa dni t. j. sobotę i niedzielę doroczny popis uczniów i uczennic szkoły. Instytucja ta, nawiasem mówiąc, nigdy prawie nie reklamowana, wydaje jednak takie rezultaty, że słuchacze popisu, bardzo liczni, byli poprostu zdumieni wykonaniem utworów, zwłaszcza klasycznych, dzięki metodzie jaką p. Laurecka stosuje. Że metoda ta jest doskonałą, świadczy o tem cały szereg wyszłych z tej szkoły uczniów i uczenic, dziś samoistnie na polu muzyki pracujących.

„Przewodnika kąpielowego" dwutygodnika ilustruwanego, poświęconego sprawom zdrojowisk i miejsc klimatycznych krajowych, wychodzącego w Krakowie pod redakcją dra Zygmunta Wąsowicza, wyszedł nr. 6 z dnia 15 czerwca.

„Przemysłowiec", tygodnik popularny dla techniki i przemysłu, pod redakcją inż. cyw. E. Libańskiego. Wyszedł nr. 38, z dnia 18 bm. i zawiera następujące artykuły: Przemysł a kredyt handlowy; Sprawy przemysłowe; Z przemysłu Królestwa; Sprawy techniczne; Kronika techniczna i przemysłowa; Wynalazki i konkursy; Pouczenia i przepisy; Informacje w pytaniach i odpowiedziach; Głosy z kraju; Z różnych dziedzin; Sprawy zawodowej pracy kobiet.

Jarmark wyrobów krajowych.

A więc jarmark wyrobów krajowych rozpoczął kilkutygodniowe istnienie. Nie wdając się na razie w szczegóły, przyznać musimy, że przedstawia się wspaniale. Trzydzieści kilka większych i mniejszych kiosków, kramów, namiotów, grupuje się w około pałacu sztuki, centrum jarmarku, basenu wodnego, na środku którego z paszczy zielonej żaby bije w górę strumień wody. Inne zaś wzniesiono wzdłuż drogi, a koło hali muzycznej skupiły się kioski z rozmaitemi rozrywkami i „cudami świata" — to wiedeński „Wurstelprater" w miniaturze. A wszystko to, zbudowane ze świeżych białych desek, tworzy miły dla oka kontrast z otaczającą zielonością. Napróżno szukalibyśmy pewnego systemu w rozmieszczeniu pawilonów, a nawet w ugrupowaniu wystawionych wyrobów.

U wejścia na plac powystawowy rozmieściła się krajowa fabryka bibułek i tutek papierosowych „Promień", która przeznaczyła 5% dochodów swych na cele T. S. L. W najbliższem jej sąsiedztwie wystawił krajowy związek przemysłowy, wyroby koszykarskie z Zatora i Skołyszyna, wyroby platerowane i srebrne firmy Jarry i Jakubowskiego z Krakowa, kszesła Adera z Jazowska, makaty kilimy itp. z Okna, hafty i koronki z Wiązownicy, , wyroby zakopańskie i w. i.

Centrum jarmarku stanowi pałac sztuki. Już u westybułu znajdują się wyroby kilku firm krajowych, wejście do sali głównej zdobią festony i kwiaty firmy p. Jankowskiego. A gdy wejdziemy do niej, to na pierwszy rzut oka zwraca uwagę olbrzymia piramida różnobarwnych flaszek z wyrobami fabryki wódek J. Baczewskiego, zajmująca środek sali. Obok mieszczą się wyroby I-szej w kraju lwowskiej fabryki zegarków Zippera, a dalej w okół sali widzimy wyroby szkoły haftów p. Krzyżanowskiej z Oświęcimia, kłódki świątnickie, wyroby płócienne Mięsowicza w Korczynie, papiery Niemojowskiego we Lwowa. Imponująco przedstawia się dział wyrobów fabryki papieru Kolischerów w Czerlanach. Na ogromnych zwojach różnobarwnego papieru opierają się festony i dekoracje, a na ich tle umieszczono księgi handlowe, książki, książeczki, wyroby papierowe itd. W osobnym namiocie mieszczą się też okazy fabryki sukna firmy Zajączek i Lankosz w Kętach. Naprzeciw wejścia rozmieściła firma E. i J. Friedrichów mydła i świece swego wyrobu, a obok takie same wyroby firma Schubutha. Bardzo gustownie wystawiła w tej sali lwowska firma Strzałkowskiego wyroby fabryki lamp Serkowskiego w Warszawie.

W dużej sali bocznej po stronie prawej uderza widza w pierwszej linji wystawa wyrobów majolikowych z gliny podlwowskiej i porcelany malowanej ręcznie u nas, wzorami zakopiańskimi, urządzona przez firmę p. K. Lewickiego. Tuż obok przedstawiła swe piękne, artystyczne prace szkoła sztuki stosowanej i robót ręcznych pni Modesty Olszewskiej. Dalej mieszczą się: firma malarska i lakiernicza Appla ze Lwowa, kuśnierska Wojciecha Sznajdrowicza w Krakowie, rymarska Walichiewicza ze Lwowa, wreszcie p. Gärtler, blacharz, zaprodukował zabawki swego wyrobu. Środek sali zajęło galic. Tow. akcyjne rafinerji spirytusu, które wystawiło swe wyroby w flaszkach, flaszeczkach, beczkach, beczułkach, ustawiając je w szeroką, pękatą kopułę.

W sali bocznej od strony lewej jeden kąt zajęła „Pomoc przemysłowa kobiet", wystawiając tam hafty ręczne, bluzki, guziki wyrobu krajowego, — ogółem roboty ręczne kobiece. Podobnie urządzoną jest wystawa tow. „Pracy kobiet", która wystąpiła z okazami tego samego rodzaju, co „Pomoc przemysłowa". Stronę prawą zajęli lwowscy stolarze: pp. Szafrański, Eisenbart, Różycki i Winiarski. Wyroby ich pracowni, przeważnie meble w stylu zakopańskim, są bardzo pięknie i ze smakiem artystycznym wykonane. Dalej mieszczą się wyroby fabryki parasoli i parasolek L. Kesslera we Lwowie, fabryki konserwów Sypniewskiego w Machnowie pod Lubyczą i fabryki wózków dziecinnych Koniewicza we Lwowie. Tu też wystawiły swe wyroby firma kuśnierska Wrońskich, tapicerska Tyczyskiego, rękawicznika Czernickiego i Olszewskiego, wreszcie salon mód. p. Cecylji Wank.

Mnóstwo wreszcie firm mieści się w ubikacjach bocznych, a więc: „Tlen" St. Karmański, fabyka farb, pracownia ślusarska p. Gozelkiego z Krakowa wystawiła kute ręcznie orły, pająki itp., ozdoby architektoniczne.

W najbliższem sąsiedztwie pałacu sztuki wystawili wyroby swe p. Muszyński „morelówkę", pierniki: Litwiński, Iliński, Zimmer i w. i., a między nimi w przykładnej zgodzie z gospodą Tow. „Eleuterji" i kioskiem „Napoju bezalkoholicznego" przygotowali dla amatorów gorących napojów, rozmaite wódki i piwa wyrobu krajowego. Bodnar, browar Żywiec. Z. Krebs, a w głębi dworski browar akcyjny. Są tam i kramy z konfekcją damską, jak J. Mandla, D. Reissa, Fränkla, spółki krawców dla mężczyzn. Nie zapomnieli też i bracia Drobnerzy wystawić wspaniałych jarzyn, truskawek, win i soków owocowych, a niedaleko nich, wystawiła w skromnym budyneczku fabryka papy Z. Kwinickiego w Oświęcimiu swe wyroby.

W końcu w hali muzycznej wystawiła miejska wystawa przemysłowa rozmaite wyroby, jak: kilimy, makaty, płótna i bardzo gustowne meble wykonane przez tutejszych stolarzy.

Krótko mówiąc, jarmark przedstawia się bardzo pięknie i nie dziw, bo wzięło w nim udział przeszło 400 wystawców, przeważnie drobnych rękodzielników, którzy w poczuciu spełnionego obowiązku oczekują spokojnie — kupców.

Pielgrzymka do Kochawiny.

W sprawie pielgrzymki jubileuszowej ze Lwowa do Kochawiny, otrzymujemy od komitetu następujące uwagi:

Pielgrzymka zapowiada się bardzo pięknie. Jego Exc. ks. Arcybiskup Bilczewski, który poprowadzi pielgrzymkę, odprawi dla pielgrzymów uroczystą sumę i poświęci nową prześliczną kaplicę wybudowaną staraniem ks. prałata Trzopińskiego na miejscu cudownego zjawienia się obrazu Bogarodzicy w r. 1646. Pielgrzymce towarzyszyć będzie liczne duchowieństwo. Bilety jazdy zniżone są o połowę. Bilet II klasy tam i z powrotem kosztuje 2 zł. 40 ct., bilet III klasy 1 zł. 35 ct. Dyrekcja koleji państwowych przyrzekła dostarczyć wystarczającą liczbę wagonów do osobnego pociągu, żeby nie było wielkiego ścisku. Bilety nabywać można w zakrystji kościoła katedralnego, jakoteż w zakrystjach wszystkich kościołów parafjalnych i kościoła OO. Jezuitów — ale tylko do czwartku 23 b. m. W południe we czwartek zamknie się listę pielgrzymów; żeby zawczasu uwiadomić dyrekcję koleji o liczbie uczestników pielgrzymki.

Procesje poszczególnych kościołów postępować będą na dworzec główny i z powrotem w następującym porządku:

Procesja parafji św. Anny wyruszy z kościoła św. Anny na plac Solarny i tam oczekiwać będzie procesji. Procesja parafji św. Marji Magdaleny oczekiwać będzie przed swoim kościołem.

Inne procesje ustawią się przed Katedrą rano przed godziną pół do 7 (czas miejski) w następującym porządku: 1. Procesja parafji Bożego Ciała (OO. Dominikanów); 2. Procesja parafji Matki B. Śnieżnej; 3. Procesja św. Mikołaja; 4. Parafja św. Antoniego; 5. Parafja św. Marcina; 6. Parafja OO. Bernardynów; 7. Z kościoła OO. Jezuitów; 8. Procesja katedralna. Poszczególnym procesjom towarzyszyć będzie kapłan.

Dla uniknięcia nieporządków, każda z poszczególnych procesyj weźmie z sobą tylko krzyż i dwa sztandary. W tym samym porządku zajmować będą procesje miejsca w pociągu. Na wozach pociągu będą umieszczone w tym celu odpowiednie napisy. Pielgrzymce towarzyszyć będzie ze Lwowa do Kochawiny i z powrotem mazurska muzyka kolonistów kochawińskich w strojach narodowych. Po powrocie z Kochawiny udadzą się pielgrzymi w tym samym porządku z dworca na Rynek główny, gdzie przed ustawionym ołtarzem Bogarodzicy odmówią litanję loretańską i odśpiewają pieśni na Jej cześć i przy dźwiękach muzyki rozejdą się do domów. Byłoby pożądanem, żeby bractwa parafialne wyszły wieczorem po nieszporach po pielgrzymów z światłem przed dworzec główny.

Towarzystwo naukowej pomocy dla Ks. Cieszyńskiego.

W walce o naszą egzystencję, niepoślednie miejsce zajmuje powyższe towarzystwo, które nam przysłało sprawozdanie ze swej działalności w r. 1902. Bez szumnych odezw, bez reklamy daje ono sposobność kształcenia się w wyższych zakładach naukowych młodzieży, która w przyszłości ma być tym kamieniem węgielnym, tą ostoją, w której lud polski ma znaleźć obronę i siłę przed żywiołem wrogim, pragnącym zdmuchnąć z prześlicznych łanów śląskich każdy powiew polskości.

Z zamknięcia rachunków towarzystwa przytaczamy najważniejsze cyfry: w r. 1902 przychód wynosił k. 2.375·90, wydatki k. 1.400·37, nadwyżka zatem wynosi k. 975·53. Majątek towarzystwa ulokowany na hipotece domu w Cieszynie l. 108/228, w obligacjach państwowych, w pocztowej kasie oszczędności, w towarzystwie oszczędności i zaliczek w Cieszynie na książeczce l. 5586, 2182 i 8018, wynosi razem k. 37.549·30.

Dyrekcja Towarzystwa, apelując do całego społeczeństwa polskiego, aby minimalnemi wkładkami, wynoszącymi 2 korony rocznie, dorzucali cegiełki do budowy twierdzy obronnej przed zalewem żywiołów obcych, wzywa, ażeby ci, którzy już są świadomi ważności celów Towarzystwa, oświecali i przykładem swym pociągali innych, którzy tej świadomości jeszcze nie mają i aby jednali nowych członków, przyjaciół i dobrodziejów.

W wykazie członków i dobrodziejów Towarzystwa, miasto Lwów zajmuje pierwsze miejsce; w szczególności zaś rokrocznie składa dyrekcja w sprawozdaniu swem wyrazy podziękowania członkom wieczystym p. Hipolitowi Śliwińskiemu, budowniczemu we Lwowie i p. Janowi Muszyńskiemu, kupcowi, który czcząc pamięć swego przedwcześnie zgasłego synka, złożył na cele Tow. za siebie i za swego synka Kazimierza po 50 kor.

Delegatem Tow. na miasto Lwów jest p. Franciszek Żmudziński, urzędnik gal. kasy oszczędności, na którego ręce uprawnia Tow. wszystkie wkładki przesyłać.

Sytuacja.

(Telegr. własny „Dzien. Polsk.").

Tabor. (Tel. wł.) W tutejszym teatrze miejskim odbyło się w niedzielę po południu zgromadzenie okręgowe młodoczeskich mężów zaufania, na którem referat o sytuacji wygłosił p. Kramarz, poseł z tutejszego okręgu.

Na wstępie wspomniał o swej mowie, wygłoszonej w zeszłym tygodniu w Młodym Bolesławiu i podniósł, iż ta mowa wywołała w prasie wiele komentarzy, a przecież nie była ona niczem innem, jak tylko rzeczowem przedstawieniem teraźniejszej sytuacji narodu czeskiego. Nie było w tej mowie ani żadnych proroctw, ani gróźb, lecz tylko obraz, jak się naród czeski i politycy czescy zachowywać będą wobec rządu dra Koerbera.

Zajmującym jest ten fakt — mówił dr. Kramarz — iż pisma, blisko rządu stojące, lub będące na jego żołdzie twierdziły, że mo-

wa moja była przyczyną dalszego trwania obstrukcji niemieckiej w sejmie czeskim. Twierdzenie to jest zupełnie nieprawdziwem, bo przecież jeszcze zanim wygłosiłem mowę swoją w Młodym Bolesławiu, przemawiał na zgromadzeniu wyborczem jeden z wodzów Niemców czeskich dr. Eppinger i zapowiedział otwarcie, iż Niemcy dalej prowadzić będą swą obstrukcję w sejmie czeskim. Tu dodać muszę, iż obstrukcja niemiecka w sejmie czeskim wywołaną została przez rząd i miała być odpłatą za obstrukcję, jaką posłowie czescy prowadzą w parlamencie wiedeńskim. Ojcem obstrukcji niemieckiej w sejmie czeskim, jest więc nikt inny, jak dr. Koerber.

Przeciwnicy nasi zwalczają obstrukcję naszą rozmaitymi argumentami, a jednym z nich jest to, że my chcemy obalić rząd, a na to nie można zezwolić w interesie utrzymania ciągłości w zarządzie państwa. Argument ten jest dla rządu bardzo wygodny, ale ze stanowiska konstytucyjnego wprost śmieszny. Mamy przecież konstytucję, a w państwach konstytucyjnych walą się gabinety, gdy się w parlamencie spotkają z najsłabszem votum nieufności. Tylko u nas rząd nie może być obalony, chociaż każdy nieuprzedzony człowiek rozumie, że rząd ten jest nieszczęściem dla państwa. Wprawdzie obstrukcja nie jest udzieleniem votum nieufności przez głosowanie, ale ta zasada konstytucyjna u nas dawno już upadła, a mianowicie dnia 17 października 1899 r., gdy rząd ustąpił przed obstrukcją niemiecką. Od tej pory większość w parlamencie naszym nie ma znaczenia.

W sprawach t. zw. „konieczności państwowych“ wytworzyła się teorja, że przyzwala się je państwu, a nie rządowi, ale teorja ta jest błędną. Obstrukcja czeska i południowo-słowiańska w parlamencie nie jest obstrukcją dla obstrukcji, lecz tylko dowodem, że dzisiejszy system rządowy dłużej istnieć nie może. Obstrukcji niemieckiej poświęcono gabinety Badeniego, Gautscha i Thuna i wówczas było dla Niemców wszystko w porządku, wówczas ciągłość w zarządzie państwa nie była na szwank narażoną. Ale właściwie nie zmiana gabinetów była kapitulacją przed obstrukcją, lecz zniesienie rozporządzeń językowych.

Dalej krytykował dr. Kramarz w ostrych słowach rządy dr. Koerbera i zarzucał mu, że jest główną przeszkodą zgody niemiecko-czeskiej i sanacji parlamentu. Dr. Koerber — zdaniem mowcy — poszedł zupełnie w niewolę Niemców i bez ich zezwolenia nie może uczynić żadnego kroku. Jeśli więc Czesi przyczynią się do obalenia dr. Koerbera, to przyniosą korzyść całemu państwu, gdyż uwolnią rząd z niewoli Niemców, członków praskiego kasyna niemieckiego i morawskich nieprzejednanych. Obstrukcja czeska nie jest więc grzechem wobec państwa, lecz owszem, dobrodziejstwem, że chce je uwolnić od kliki tych Niemców, którzy już raz przyprowadzili państwo do ruiny finansowej, ekonomicznej i politycznej. Wówczas zniknie także i obstrukcja w sejmie czeskim.

Nad odroczeniem sejmu — mówił dalej dr. Kramarz — ubolewamy tylko z tego powodu, że nie mógł on załatwić przedłożeń o pospieszeniu z pomocą ludności dotkniętej klęskami elementarnemi. Jest to już prawdziwe zdziczenie parlamentarnych obyczajów, jeżeli stronnictwa przez obstrukcję nie dopuszczają do załatwienia nawet takich przedłożeń. Zapominają Niemcy, że ta taktyka może w przyszłości zwrócić się przeciw nim, gdyż klęski elementarne nie robią różnicy między Niemcami a Czechami, a na porządek dzienny parlamentu żadna sprawa dostać się nie może bez naszej woli.

Jeżeli rząd chce w istocie oddać usługę państwu i przyczynić się do sanacji stosunków, to powinien ustąpić, powinien zrobić miejsce nowemu rządowi, który nie będzie miał skrępowanych rąk. My chcemy tylko równouprawnienia, chcemy żyć obok Niemców bez walki, chcemy, aby oba narody miały gwarancję narodowego rozwoju, chcemy z Niemcami współzawodniczyć na polu kulturalnem i ekonomicznem, chcemy bronić naszych rodaków w tych okręgach, gdzie oni znajdują się w mniejszości. Każdy wie, że obrona tych miejscowości nie jest walką przeciw Niemcom. Dziś atoli szowinizm tak wziął górę, że Niemcy nawet na nagrobkach cmentarnych tam, gdzie są w większości, niszczą napisy czeskie. Gdy dostaniemy równouprawnienie, a danie go jest obowiązkiem rządu, wówczas dopiero będzie nam możliwem pracować razem z Niemcami w interesie przywrócenia parlamentu do dawnej świetności i wówczas razem z Niemcami będziemy mogli tę połowę monarchji obronić przed zakusami Węgrów.

Lecz tylko rząd, nie będący w niewoli kliki niemieckiej, może stworzyć warunki do takiego spokojnego rozwoju. Gdyby zaś to było niemożliwe, wówczas przyjdzie chwila, w której państwo będzie musiało samo sobie pomódz, bez względu na istniejące dziś konstytucyjne urządzenia, które i tak nie są sprawiedliwe. Tej ewentulności możemy oczekiwać ze spokojem. Od lat już prowadzimy walkę przeciw dzisiejszej konstytucji i mielibyśmy się obawiać dziś skutków naszej walki, której celem zmiana tej konstytucji niesprawiedliwości, ułatwiającej absolutystyczne rządy? Mamy ustąpić z obawy przed czemś jeszcze nieznanem i skapitulować przed niemieckiem *veto* i przed rządem, który jest reprezentantem tego *veto?* Jeżeli nowa konstytucja znów nie będzie sprawiedliwą, to będziemy dalej walczyli. Naród nasz wierzy w słuszność swych żądań, on wie, że kulturalnie i ekonomicznie jest dość silny, aby wytrzymać niechęć rządu wiedeńskiego. Nasze żądania prawnopaństwowe, kulturalne i narodowe są słuszne i naród nasz wierzy w ostateczne zwycięstwo, chociaż je z trudem i powoli zdobywać musi. Dlatego też nie będziemy ludowi dawali innej rady jak: wytrwać i nie poddać się!

Wojna Japonji z Rosją.

Wiadomości nadchodzące z placu boju są tak ze sobą sprzeczne, że istotnie trudno się w nich zorjentować. I tak np. Biuro Reutera doniosło, że flota władywostocka, która pod komendą admirała Skrydłowa wypłynęła na pełne morze i schwytała pięć japońskich okrętów handlowych i transportowych, pomimo pościgu admirała japońskiego Kamimury, wróciła, nie poniósłszy żadnych szkód, do Władywostoku. Dalej to samo Biuro doniosło, że fakt ten, iż flocie władywostockiej udało się umknąć, wywołał w prasie japońskiej silne ataki na admirała Kamimurę; wśród ludności panuje wielkie wzburzenie, żąda ona zastąpienia Kamimury inną osobą. W końcu Biuro Reutera doniosło także, iż w Tokio sądzą, że gdyby Skrydłowowi w istocie udało się powrócić bez przeszkód do Władywostoku, to Kamimura będzie musiał ustąpić lub popełnić samobójstwo.

Tymczasem wiadomości powyższe, jak się zdaje, są nieprawdziwe. Dzienniki berlińskie na podstawie relacyj swych korespondentów donoszą, że Skrydłow nietylko nie wrócił do Władywostoku, ale może już tam wcale więcej nie powróci, gdyż Kamimura odciął mu odwrót i tak manewruje swą flotą, by Skrydłowa zmusić do cofania się i dostania w obręb operacyjny admirała Toga.

Mamy tu więc dwie zupełnie sprzeczne wiadomości; która z nich jest prawdziwą, przekonamy się wkrótce z dalszych telegramów. Gdyby zaś sprawdziła się wiadomość, podana przez dzienniki berlińskie, to Rosjanie wobec swych wielkich klęsk na lądzie, nie mieliby nawet tej pociechy, że Skrydłowowi przez zręczne manewry floty władywostockiej udało się zadać nieco szkód Japończykom i powrócić bez uszczerbku do Władywostoku.

Dalej z depesz dotychczasowych nie można mieć wyobrażenia, jakie straty ponieśli Rosjanie w bitwie pod Wafanku. Jedne depesze donoszą o stracie 14.000 ludzi, zabitych, rannych i jeńców, inne o 10.000, wreszcie inne o 4.000. Faktem jest jednak to, że Rosjanie ponieśli pod Wafanku straszną klęskę i że korpus generała Stackelberga można uważać za zupełnie rozbity. Jak z depesz wynika, Rosjanie ponieśli klęskę dlatego, że znów dali się wywieść w pole Japończykom. Siły obu stron były mniej więcej równe, gdyż Rosjanie wyprawili w bój 42 bataljonów, a Japończycy 44. Dnia 14 czerwca, gdy przyszło do pierwszego starcia, główny atak Japończyków zwrócił się na lewe skrzydło nieprzyjaciela i porobił w nim znaczne przerwy. Noc przerwała bitwę. Rosjanie sądząc, że następny dzień będzie dalszym ciągiem poprzedniego, to zn., że Japończycy dalej będą kierowali swój atak na lewe ich skrzydło, przesunęli podczas nocy wojska swe z centrum i prawego skrzydła na lewe; tymczasem Japończycy dnia 15 czerwca lewe skrzydło atakowali bardzo leniwo, czem rozzuchwaleni Rosjanie poczęli się posuwać naprzód. Nagle na osłabionem prawem skrzydle rosyjskiem zagrzmiały strzały Japończyków, którzy forsownym marszem obeszli w nocy prawe skrzydło rosyjskie i uderzyli na nie. Równocześnie Japończycy artylerją swą poczęli prażyć silniej lewe skrzydło nieprzyjacielskie, tak, że generał Stackelberg, wzięty w dwa ognie, musiał cofnąć się w nieładzie.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Z Portu Artura.

Londyn. (Tel. wł.). Generał Kuroki wysłał liczne oddziały dla wzmocnienia armji, oblęgającej Port Artura. Głównie zaś swe siły koncentruje Kuroki przeciw armji rosyjskiej, śpieszącej na odsiecz Portu Artura.

Generał Oku rozpoczął już atak na Port Artura od strony lądu.

Chińczycy, którzy zbiegli z Portu Artura, opowiadają, że Japończycy znajdują się o 12 klm. na północ od tej twierdzy.

Obłąkanie wśród żołnierzy rosyjskich.

Paryż. (Tel. wł.). Do *Journala* donoszą, że w Mandżurji mnożą się w wojsku rosyjskiem wypadki obłąkania. W piątek odstawiono do Liaojang cały transport obłąkanych żołnierzy.

Starcia na lądzie.

Liaojan. (Biuro Reutera). Nadchodzą tu sprawozdania o dalszych wielkich bitwach na południu. W pobliżu Kaiczu toczyć się ma wielka walka. Pociąg z rannymi odjechał ku północy, dalsze mają niebawem wyruszyć.

Tokio. (Biuro Reutera). Z Simoneseki donoszą, że słychać tam było kanonadę. Sądzą, że władywostocka eskadra ponownie pojawiła się w cieśninie koreańskiej.

Straty Rosjan.

Tokio. (Oficjalnie). Generał Oku donosi, że na polu bitwy pod Tellisu pogrzebali Japończycy 1516 poległych Rosjan. Wielu poległych Rosjanie pogrzebali sami, albo ich ciała spalili, albo też ze sobą zabrali.

Odcięcie floty władywostockiej.

Londyn. (Tel. wł.). Z Tokio donoszą, że admirał Kamimura odciął eskadrę Skrydłowa od Władywostoku. Znajduje się ona na północny zachód od wyspy Nipon.

(Sprawdziło się więc doniesienie pism berlińskich o eskadrze Skrydłowa, o czem piszemy powyżej. *Przyp. red.*).

Berlin. (Tel. wł.). Do *Local Anzeigera* donoszą z Tokio: Na dwóch japońskich okrętach transportowych, zatopionych przez rosyjską flotę władywostocką, miało utonąć także kilku, — mówią, iż siedmiu — obcych oficerów. Dotychczas uratowano tylko jednego z obcych oficerów, niejakiego Kerra.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Kolej Nowy Targ — Suchahora.

Nowy Targ. Na dniu dzisiejszym odbyła się komisja techniczno-policyjna na linji Nowy Targ Suchahora, której część do Podczerwonego będzie otwarta 25 czerwca wobec bardzo korzystnego wyniku komisyjnego. Z Podczerwonego do Suchahory na razie otwarcie nie nastąpi, ponieważ Węgrzy nie są jeszcze przygotowani do objęcia ruchu granicznego.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego dep. Olay podniósł sprawę burmistrza w Debreczynie, któremu prezydent ministrów hr. Tisza polecił odpowiedzieć po niemiecku na pismo austro-węgierskiego konsula w Gałaczu. Olay zaznaczył, iż publicznie wezwał tego burmistrza do nieusłuchania rozkazu. Hr. Tisza odpowiadając, podniósł, że burmistrz miał wprawdzie prawo odpowiedzieć po węgiersku, jednakże językiem służbowym dyplomacji jest język niemiecki. (Żywe protesty na lewicy. Pos. Kubik woła do lewicy „wstydźcie się“). Ponieważ poseł Kubik pomimo kilkakrotnego wezwania okrzyk swój powtarzał, uchwalono wydać go komisji dla nietykalności poselskiej z powodu renitencji. Następnie przystąpiono do porządku dziennego t. j. do dalszego ciągu dyskusji nad ustawą o regulacji płac urzędników kolejowych.

Ugoda skarbowa z Chorwacją.

Budapeszt. Węgierska deputacja regnikolarna po dłuższej dyskusji przyjęła projekt ugody skarbowej z Chorwacją. W ciągu dyskusji przewodniczący Dr. Wekerle podniósł, że ustawa ma znaczenie nie tylko skarbowe ale i polityczne, jest bowiem bardzo szczęśliwem ułożeniem stosunku z Chorwacją.

Kandydaci na posłów do sejmu bukowińskiego.

Czerniowce. (Tel. wł.) Ze strony niemieckiej postawieni będą następujący kandydaci do sejmu bukowińskiego: w Czerniowcach dr. Straucher i dyrektor magistratu dr. Wiedmann; w Suczawie: burmistrz tamtejszy des Loges; w sereckim okręgu miejskim prof. Skedl; z czerniowieckiej izby handlowej: Tittinger i Langenhahn.

Ze strony rumuńskiej: w okręgu wiejskim czerniowieckim poseł do rady państwa Lupul, w Kimpolungu dr. Onciul, w Gurahumorze nauczyciel Welehorski, w Radowcach radca sądowy Simonowicz.

Rusini kandydują ponownie dotychczasowych posłów: Mikołaja Wasilkę, Smal-Stockiego, Pihuliaka i Lewickiego. Nowymi zaś kandydatami ruskimi są: w Serecie radca sądowy Malek, a w Zastawnie radca sądowy Kalitowski.

Usunięcie czeskich napisów z nagrobków.

Usti. (Aussig.) W kilku gminach tut. powiatu uchwalono usunąć czeskie napisy z nagrobków na cmentarzach. Starostwo przeszkodziło wykonaniu tej uchwały jako nielegalnej.

Sprawy naftowe.

Wiedeń. (Tel. wł.) Okazuje się, że wiadomość o zawarciu paktu pomiędzy austrjackimi rafineranii nafty a „Standard Oil Company“ była przedwczesną, gdyż na 27 b. m. rozpisane jest konstytuujące zebranie nowego towarzystwa eksportowego. Towarzystwo to nosić będzie nazwę: „Towarzystwo akcyjne dla austrjackiej i węgierskiej produkcji olejów mineralnych“. Kapitał akcyjny wynosić będzie miljon koron z prawem podniesienia go do 3 miljonów. Z okazji zebrania się rafinerów, obniżoną zapewne zostanie ze względu na konkurencję „Standard Oil C.“ wewnętrzna cena ropy o jedną lub dwie korony na 100 kilogramach.

List zabójcy Bobrikowa.

Stokholm. *Aften Bladet* podaje odpis listu do cara Mikołaja, znalezionego przy Eugeniuszu Schaumanie, zabójcy Bobrikowa. Schauman w niezwykle gorących słowach zapewnia o swych wiernopoddańczych uczuciach dla monarchy i podnosi, że urzędnikom rosyjskim, a zwłaszcza ministrowi Plehwemu i generał gubernatorowi Bobrikowowi udało się w błąd wprowadzić cara, przeprowadzić zmiany sprzeczne nie tylko z ustawami konstytucyjnemi Finlandji, ale także z uroczystemi przyrzeczeniami cara. Najwybitniejszych i najzasłużeńszych urzędników wydala się bez śledztwa, a obsadza ich posady Rosjanami, ludźmi bez kwalifikacyj i uczciwości, indywiduami znikczemniałemi. Najzacniejszych obywateli aresztuje się masami i wydala z ojczyzny. Słowem, wolność nie istnieje. Ponieważ nie ma nadziei, aby stosunki zmieniły się na lepsze, uważa Schauman za swój obowiązek uciec się do ostatecznego środka, aby Bobrikowa uczynić nieszkodliwym. Środek to gwałtowny, ale jedynie możliwy. Schauman poświęca też swoje życie, aby przyczynić się do przekonania cara, że okłamują go ci, którzy go informują o stosunkach w Finlandji, Polsce i prowincjach bałtyckich i o stosunkach strasznych. W końcu zapewnia Schauman, że działa na własną rękę i że żadnego spisku nie było.

Odznaczenie cesarza.

Wiedeń. (Tel. wł.) Deputacja turecka, która wiezie wysoki order, nadany przez sułtana cesarzowi Franciszkowi Józefowi, przybyła tu wczoraj wieczorem, a dziś przyjęta będzie przez cesarza. Wieczorem odbędzie się obiad galowy w Schönbrunnie.

Konwencja między Hiszpanją a Watykanem.

Madryt. Wczoraj król Alfons podpisał konwencję między Hiszpanją a Watykanem, regulującą kilka spornych kwestyj konkordatu. Druga konwencja, dotycząca spraw skarbowych i ekonomicznych zostanie podpisana w Watykanie.

O miljony Kartuzów.

Paryż. Komisja śledcza dla sprawy Kartuzów przesłuchiwała wczoraj b. gubernatora Algieru Revoila, który oświadczył, że nie miał nic wspólnego z kampanją przeciw Edgarowi Combesowi. Przesłuchiwany następnie Lagrave uczynił zastrzeżenie co do kilku wywodów prezydenta ministrów Combesa i jego syna. W swoim czasie w piśmie do E. Combesa podniósł Lagrave jako rzecz konieczną, by nie wymieniać nazwiska Chaberta. Lagrave twierdzi, że Edgar Combes nie był wcale oburzony, gdy z nim rozmawiał o Chabercie i Kartuzach. Oświadcza dalej, że E. Combes podczas jego przesłuchania wszedł do pokoju sędziego śledczego i nakłonił go do zmiany kilku słów w zeznaniach. Prezes gabinetu nie podyktował Lagravowi wprost zeznań przed sędzią śledczym, lecz jako ojciec wyraził życzenie, aby Lagrave bronił syna przed oszczerstwami, których on padł ofiarą. Lagrave zażądał skonfrontowania z Edgarem Combesem. Komisja uchwaliła przesłuchać sędziego śledczego, a następnie równocześnie Edgara z Lagravem.

Zaburzenia w Finlandji.

Petersburg. Rosyjska agencja telegr. na podstawie urzędowego upoważnienia zaprzecza doniesieniom o zaburzeniach w Finlandji.

Rewizja procesu Dreyfusa.

Paryż. (Tel. wł.). *Temps* donosi, że śledztwo w sprawie rewizji procesu Dreyfusa ukończone będzie w pierwszych dniach lipca. Esterhazy i Czernuski, którym doręczono wezwanie w Londynie przez tamtejszy konsulat francuski, nie stanęli. Natomiast stanął osławiony szpieg austrjacki Przyborowski.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. Izba deputowanych rozprawiała wczoraj w dalszym ciągu nad dwuletnią służbą wojskową.

Paryż. Izba deputowanych uchwaliła 31 artykułów projektu ustawy o 2-letniej służbie wojskowej.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn. W izbie gmin oświadczył sekretarz stanu dla Indyj, Brodrick, że rząd angielski wyznaczył dzień 25 b. m. jako termin wyruszenia wyprawy swej do Lhassy, jeżeli Tybetańczycy nie wyszlą do tego czasu swoich pełnomocników do prowadzenia rokowań. Rosja jest poinformowana o politycznych zamiarach Anglji. Co się tyczy ogłoszenia wymiany not, uważa je Brodrick w obecnej chwili za niestosowne.

Kronika z ostatniej chwili.

Mianowania. Wiedeń. (Tel.) Cesarz zamianował b. namiestnika hr. Leona Pinińskiego i prof. Aleksandra Barwińskiego, członkami rady szkolnej krajowej na najbliższy 3 letni okres.

Prezes gabinetu mianował sekretarzami adjunktów: Aleksandra Gryglewskiego z Winnik dla Mikołajowa, Felicjana Marcinkiewicza z Tłumacza dla Buska i Kornela Bojkiewicza z Wojniłowa dla Turki.

Przeniesienia. Wiedeń. *Wiener Ztg.* ogłasza: Prezes gabinetu przeniósł sekretarzy sądowych: Ignacego Hontha z Przemyśla do Birczy, Michała Felsztyńskiego z Potoka złotego do Kołomyji, Leona Nawrockiego z Mikołajowa do Lwowa, Juljana Curkowskiego z Zastawnej do Czerniowiec, Tymeona Widiniwskiego z Dornej Watry do Suczawy, Józefa Willaume z Zabłotowa do Brzeżan, Zygmunta Bikalesa z Wyżnicy do Zastawnej, Klemensa Zahradnika z Kałusza do Sambora, Michała Jacenio ze Stanisławowa do Przemyśla, Jana Mańkowskiego z Budzanowa do Sanoka, dra Dawida Engla z Monasterzysk do Tarnopola, Adama Harländera z Buska do Przemyśla, Stanisława Przybysławskiego z Kulikowa do Niemirowa, Aleksandra Mogilnickiego z Niemirowa do Stanisławowa, Józefa Gaya ze Skałatu do Złoczowa, Karola Wiszniewskiego z Kosowa do Dobromila, dra Hermana Plahnera z Czortkowa do Stanisławowa, Marjana Misińskiego z Tarnopola do Lwowa, Antoniego Gawlika z Birczy do Jarosławia, dra Kornela Georgiana z Gorahumory do Czerniowiec i Stefana Drohomireckiego z Tłumacza do Stanisławowa.

50 lecie Tow. przyj. sztuk pięknych. Kraków. (Tel. pryw.) Z powodu 50-lecia tutejszego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych walne zgromadzenie Towarzystwa zamianowało członkami honorowymi: Brandta (z Monachjum), dra Benniego (z Warszawy), Chełmońskiego (Król. Polskie), Jacka Malczewskiego, hr. Edwarda Raczyńskiego i prof. Marjana Sokołowskiego.

Morderstwo. Drezno. (Tel. wł.) Wachmistrz policji Schramm zamordował w sąsiedniej wsi Krottendorf kasjera gminnego, zrabował kasę i umknął.

Suknie królowej Dragi. Białogród. (Tel. wł.) Policja skonfiskowała całą garderobę królowej Dragi, dowiedziawszy się, że zamierzają wystawić ją za granicą. Kwota szacunkowa wypłaconą zostanie siostrom królowej.

Urządzenie sypialni króla Aleksandra, za które z Anglji ofiarowano wysoką sumę, będzie na rozkaz królowej Natalji spalone.

Dział ekonomiczny.

— **Kolej lokalna Lwów (Kleparów) Jaworów.** W dniu 18 czerwca rb. odbyło się pod przewodnictwem prezydenta E. A. Ziffera, walne zgromadzenie akcjonarjuszów kolei lokalnej Lwów-(Kleparów)-Jaworów, które uchwaliło, aby z nadwyżki z ruchu kolejowego z linji Lwów (Kleparów)-Janów za czas od 1 do 14 listopada 1903 r. koron 26.082 51 i pozostałości z 1902 r. koron 1916·47, wraz z narosłymi procentami koron 347 99; razem przeto koron 28 346·97, pokryć niedobór stacji klimatycznej w Janowie za ubiegły rok, wydatki na amortyzację wylosowanych akcyj, koszta utrzymania biura centralnego i inne wydatki razem koron 10.365·77, a pozostałych koron 17.981·20 przenieść na nowy rachunek. Natomiast nadwyżkę z ruchu linji Lwów-(Kleparów)-Jaworów za czas od 14 listopada do 31 grudnia 1903 r. w wysokości k. 4937·89 użyć na oprocentowanie akcji pierwszeństwa. Kupon nr. 1 od akcji pierwszeństwa płatny będzie po k. 16 w dniu 1 lipca 1904 r. w Banku hipotecznym we Lwowie i w Länderbanku w Wiedniu. Do rady nadzorczej wybrani zostali ponownie pp.: Rudolf Gablenz, Franciszek Szczerbicki i Kazimierz Tchorznicki, a do komisji rewizyjnej w miejsce ustępującego p. Jana Winiarza, wybrany został p. Edmund Hauswald i ponownie p. dr. Marjan Lewakowski.

— **Wiedeń** 21 czerwca. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź 4710 sztuk, w tem było z Galicji 347 sztuk, z Bukowiny 00.

Przebieg targu był spokojny.

Ceny niezmienione.

Niesprzedanych zostało 58 sztuk.

Wołów z Galicji i Bukowiny sprzedano 86 sztuk po 68 do 73 kor., 220 sztuk po 74 do 78, 19 sztuk po 79 do 81 kor., — sztuk po 79 do 80 koron.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 70 do 82, krowy podtuczone po 62 do 72, bydło chude po 44 do 69 koron. Wszystko licząc za centnar metryczny żywej wagi.

— **Wiedeń** 20 czerwca. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 295·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 290·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 275·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 268·—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 4 proc. 90·—; *b)* bezprocentowe Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 20·90, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 463·—, Clary 40 zł. m. k. 160·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 78·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 78·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 67·—, Ofen 40 zł. 163·—, Palffy 40 zł. m. k. 161·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·75, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29·—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 67·—, Salma 40 zł. m. kon. 225·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 75·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 127·19, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 512·—.

— **Berlin** 20 czerwca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 201·10, Staatsbahny 136·10, Diskont Comandit 186·80, Berlińskie Towarz. handl. 151·90, Laura 243·75, Bochum 191·—, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·—, Kolej warsz.-wied. 161·—, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie 128·—, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 200·60, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 421·—, Lombardy 17·10, Kolej Henry 102·80, Niemiecki bank narodowy 120·—, Kanada Profered 118·80, Akcje żeglugi hamburskiej 105·—; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark“ 238·75.

— **Berlin** 20 czerwca. Austrjackie banknoty 85·25, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 20 czerwca. Austrjackie kredyty 201·10, Kolej państw. —·—, Diskonto 186·90, Laura —·—.

— **Paryż** 20 czerwca. 4 procentowa renta 97·72, mąka 27·45.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 20 czerwca 1904 roku.

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor. Książę G. Radziwiłł z Petersburga. hr. J. Tarnowska z Wołynia. hr. J. Łoś z Chocinia. hr. J. Grabowski z Krosna. hr. M. Rozwadowski z Tuchowa. A. Gorayski z Moderówki. W. Rychalski z Mołoczysk. Z. Rozmaritza z Radziwiłowa. W. Długosz z Borysławia. A. Seidler z Tyśmienicy. N. Nankowitz z Jaworowa. F. Heck z Rzeszowa. W. Śliwiński z Kijowa. B. Pfisterer z Wiednia. W. Dadlez z Krakowa. W. Fries z Wiednia. L. Grabscheld z Czerniowiec. B. Małachowski z Krakowa. A. Zawadzki z Dąbek. F. Biesiadecki z Firlejowa.

HOTEL EUROPEJSKI. J. hr. Jabłonowscy z Zagwoździa. B. Kopczyński z Suszczyna. Kapit. Stuchlik z Temeszwaru. Dr. A. Iskrzycki z Sanoka. W. Zygmuntowski z Kijowa. St. Wyspiański z Krakowa. R. Breitenwald z N. Zagórza. B. Heller z Borysławia. S. Rudrof z Pilatkowiec. J. Jakubowicz z Późnik. J. Zerygiewicz z Żukocina. S. Greceanu z Bukaresztu. T. Słonecki z Zadorowa. T. Śmiałowski z Hordyni. ks. E. Borawski z Kochawiny.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej zanie odpowiedzialności.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w pogrzebie śp. mego męża, a szczególnie Przewielebnemu ks. opatowi Kunaszowskiemu i Wnemu Panu Bronisławowi Hoszowskiemu za troskliwe zajęcie się pogrzebem, składam na tej drodze wyrazy serdecznej podzięki. 645

Felicja Prus Morelowska.

†

Antonina Machnicka

zmarła po długiej a ciężkiej słabości, zaopatrzona św. Sakramentami, dnia 20 czerwca 1904 r., przeżywszy lat 22.

W głębokim smutku pogrążeni rodzice z rodzeństwem i narzeczony zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we środę dnia 22-go czerwca b. r. o godzinie 5 po południu z domu żałoby przy ul św. Marcina l. 49 na cmentarz Janowski.

Lwów, dnia 20 czerwca 1904.

„Stella“ K. Słotołowicz, Wałowa 11.

Zamknięcie rachunków

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Rachunek zysków i strat z działu życiowego za czas od 1 kwietnia 1903 do 31 grudnia 1903 r.

Rozchód.

		K.	h.	K.	h.
1	Wypłaty płatnych zabezpieczeń i rent	2,445.526	13		
	mniej udział Towarzystw kontr asekuracyjnych	184.245	38	2,261.280	75
2	Wypłaty za wykupione police	286 183	43		
	mniej udział tow. kontrasekur.	11.749	78	274.433	65
3	Dywidenda ubezpieczonym wypłacona			92.322	19
4	Ogólne wydatki zarządu			879.078	29
5	Odpisy i inne wydatki			151.492	96
6	Rezerwa na bieżące wypłaty szkód	407.630	60		
	mniej udział tow. kontrasekur.	39.495	80	368.134	80
7	Stan fundusz z końcem roku rach.	25,846.323	07		
	mniej udział tow. kontrasekur.	1,361.866	24	24,484.456	83
8	Zysk			294.821	96
				28,806.021	43

Przychód.

		K.	h.	K.	h.
1	Przeniesienie funduszów z roku poprzedniego	24,756.447	19		
	mniej udział tow. kontrasek.	1,372.650	28	23,383.796	91
2	Rezerwa na wypłatę nieuregulow. szkód z roku poprzedniego	314 541	24		
	mniej udział tow. kontrasek.	49.792	20	264.749	04
3	Zebrane premie	3,868.150	06		
	mniej udział tow. kontrasek	115.386	43	3,752.763	63
4	Przychód z lokacji kapitałów			1,261.216	96
5	Inne przychody			143.494	89
				28,806.021	43

Rachunek bilansu z działu ubezpieczeń na życie.

Stan czynny.

		K.	h.	K.	h.
1	Zapas kasowy			30.523	09
2	Rozporządzalne należytości w instytucjach kred. i kasach oszcz.			561.173	89
3	Realności			335.000	—
4	Papiery wartościowe według kursu z d. 31 grudnia 1903			6,106.798	11
5	Weksle w portfelu			67.453	—
6	Pożyczki hipoteczne			7,796.481	54
7	Pożyczki na własne police			3,180.080	65
8	Pożyczki stowarzyszeniom			4,113.045	92
9	Pożyczki ubezpiecz. na zastaw pensji			2,321.902	10
10	Salda czynne rachunków z Tow. kontrasekuracyjnemi			16.466	57
11	Zaległości w agenturach i filiach			437 659	20
12	Różni dłużnicy			472.620	02
13	Efekta kaucyjne			14.687	—
				25,453.891	09

Stan bierny.

		K.	h.	K.	h.
1	Rezerwa zysków, kapitałów			1,868 885	84
2	Fundusz na różnicę kursu			264.400	66
3	Rezerwa i przeniesienie premji			22,271.651	19
4	Rezerwa na szkody nieuregulow.			368.134	80
5	Fundusz niepodniesionej dywid.			79.519	14
6	Salda bierne rachunków z tow. kontrasekuracyjnemi			22.159	90
7	Różni wierzyciele			222.452	87
8	Różne kaucje			14.687	—
9	Fundusz emeryt. akwizytorów działu życiowego			47.177	73
10	Zysk			294 821	96
				25,453.891	09

Kraków, dnia 1 stycznia 1903.

DYREKCJA:
Zenon Słonecki, Ignacy Głażewski, Dr. Franciszek Paszkowski.

KOMISJA RACHUNKOWA:
K. Agopsowicz. J. Bielański. M. Sędzimir. Dr. K. Lipowski.

Naczelnik działu ubezp. na życie:
Edward Szancer
rządowo autor. technik asekuracyjny.

Naczelnik biura rachunkowego:
A. Szyszkiewicz.

(Przedruk nie będzie płacony). 636

Podział zysku.

		Dział ogniowy		Dział gradowy		Dział życiowy	
1	Dywidendy	—	—	—	—	108.459	27
2	Uposażenie funduszów	—	—	—	—	186 362	69
3	Fundusz na remuneracje	—	—	—	—	—	—
	Razem	—	—	—	—	294.821	96

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 15-go czerwca 1904 roku. — (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z:
(na dworzec główny)

POCIĄG posp. przych.	osob. o godz.	
[illegible]	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Delatyna (od 1/10 do 30/4) Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbada, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3·25	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 11/6 do 30/9 w niedzielę i święta), Körözmező (od 1/5 do 30/9 wł.), Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Seretu, Berhomethu
—	7·30	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·45	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·00	Sambora, Chyrowa
—	8·10	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor,
—	8·20	Jaworowa
—	8·55	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Wieliczki Stróża, Orłowa, Mezö-Laborcz (Pesztu)
—	10·02	Stryja, Borysławia
—	10·20	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·25	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmezö
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Radowiec
2·30	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Kozowy
—	4·35	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja, Drohobycza, Borysławia
—	4·45	Jaworowa
—	5·05	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchej, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	5·50	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny,
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9), Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa
—	9·10	Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Żydaczowa (od 1/5 do 30/9) Czortkowa, Husiatyna, Körösmezo, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Lubaczowa, Tarnobrzega, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka Chyrowa,
—	[illegible]	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny

na dworzec „Podzamcze“

posp.	osob.	
—	3·04	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa,
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodow, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Czortkowa
—	5·06	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do:
(z dworca głównego)

POCIĄG posp. odchodzą	osob. o godz.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa, Nowego Sącza
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Körösmező (od 1/5 do 30/9), Słob. rung., Serethu, Berhometu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Pesztu, Sambora, Sanoka, Mezo Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Jasła Stróż, Mielca, Orłowa Wieliczki, Oświęcima
—	6·20	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6.45	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
—	6·50	Jaworowa
6·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Zakopanego (v. Kraków od 25/6 do 15/9)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Stróż, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Oświęcima
—	9·10	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza, Chodorowa
—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	10·35	Tarnopola, Potutor
—	10·45	Czerniowiec, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy
—	10·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy
1·55	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·45	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Żydaczowa, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa, Oświęcima
—	3·05	Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 włącznie), Stryja, Chyrowa, Borysławia, Chodorowa, Kałusza
—	3·30	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
—	3·40	Sambora, Chyrowa
—	5·48	Jaworowa
—	5·55	Kołomyi, Żydaczowa
—	[illegible]	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 włącznie), Chyrowa, N. Zagórza
—	10·42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Seretu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy) Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4), Jasła
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·05	Stryja
—	11·10	Rawy r., Lubaczowa (każdej niedzieli)

z dworca „Podzamcze“

posp.	osob.	
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec Husiatyna, Czortkowa
—	10·52	Tarnopola, Potutor
2·09	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·21	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·34	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Pociągi lokalne.

- z Brzuchowic 6·42, 7·30 rano, 11·45 przed poł., 3·00, 4·30 i 5·03 po połud. **7·54 i 8·59** wieczór (do 11/9 włącznie).
- z Janowa 8·20 rano, 1·16, 4·45 po połud., **9·25** wieczór (od 1/5 do 30/9 włącznie), **10·10** wieczór (od 15/5 do 31/8 włącznie w niedzielę i święta)
- ze Szczerca 9·35 wieczór (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)
- z Lubienia W. 11·35 wieczór (od 15/5 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)
- do Brzuchowic 5·48 rano, 9·30 i 10·50 przed połud., 1·05, 3·35, 5·05 po połud., **7·05 i 8·04** wieczór (do 11/9 włącznie), **11·10** w nocy (każdej niedzieli)
- do Janowa 6·50 rano, 9·15 przed połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) 1·35 po połud. (od 15/5 do 31/8 w niedzielę i święta), 3·18 po połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) i 5·48 po połud.
- do Szczerca 1·45 po połud. (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)
- do Lubienia W. 2·15 po południ. (od 15/5 do 11/9 w niedzielę i święta)

UWAGA: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencja dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9 od 7-mej rano do 8-mej godziny wieczorem, zwykłe zaś i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp., biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5 w podwórzu, schody 2-gie, drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (od 8 rano do 3 popołudniu, a w święta od 9 przed południem do 12 w południe).

W celu wykonania budowy domku dla wagi pomostowej
przy nowej targowicy zboża, siana i słomy przed nową rzeźnią na Gabrylówce ogłasza się publiczną licytację. Oferty wnieść należy na całą budowę do klucza ryczałtowo.

Termin do wniesienia ofert oznacza się na dzień 28 czerwca b. r. o godzinie 11-tej przed południem w miejskim urzędzie budowniczym. Tamże otrzymać można przedmiar i przejrzeć plany budowy i warunki. Do oferty należy dołączyć kwit ze złożonego wadjum w kasie miejskiej w wysokości 2½% od oferowanej sumy.

Lwów, 17 czerwca 1904. 639

Z Magistratu król. stoł. miasta Lwowa.

L. W. 54518/1904.

Ogłoszenie konkursu!

W celu nadania jednego stypendjum w rocznej kwocie tysiąc sześćset (1600) koron z fundacji stypendyjnej ś. p. Maksymiliana Franciszka Ksawerego Siemianowskich dla młodzieży polskiej, oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa, ogłasza się niniejszem konkurs. O powyższe stypendjum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, urodzeni w obrębie Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z W. ks. Krakowskiem, którzy ukończywszy akademję sztuk pięknych w Krakowie albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi lub drzewie pewien wyższy stopień artyzmu, pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie udać się za granicę. Prawo nadania tegoż stypendjum służy Wydziałowi krajowemu. Pobór stydendjum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na dalszy jeden rok przedłużonym.

Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego najdalej **do dnia 2 sierpnia b. r.** a to byli uczniowie c. k. akademji sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcji tejże akademji, inni kandydaci bezpośrednio.

Do podań załączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwo z c. k. akademji sztuk pięknych w Krakowie, względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi lub drzewie i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się za granicę, i że należy do narodowości polskiej. W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość za granicą w której kandydat zamierza kształcić się dalej i przedstawić oraz cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a wreszcie podać dokładny adres pod ktotym petentowi rezolucja Wydziału krajowego ma być przesłaną. Wypłata stypendjum nastąpi w dwóch półrocznych równych ratach z góry, z których I. zostanie wypłacona zaraz po nadaniu, II. zaś z początkiem drugiego półrocza szkolnego jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, że kształcąc się za granicą według planu przedstawionego w podaniu, czyni postępy w obranym zawodzie.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji z W. księst. Krakowskiem. 638

We Lwowie dnia 7 go czerwca 1904.

Piotrowski.

L. 16955.

Ogłoszenie.

Rada szkolna krajowa poszukuje na umieszczenie kilku dalszych klas filji c. k. gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, pomieszczonej obecnie w domu pod l. 1 przy ulicy Sokoła

do wynajęcia od dnia 1-go września b. r.

czterech (4) obszernych sal szkolnych w jednej z realności położonych w tej ulicy lub przynajmiej w jej pobliżu.

Czas trwania najmu co najmniej jednoroczny. Szczegółowe oferty wraz z planem sytuacyjnym i szkicami, które uwidaczniać winny potrzebne ewentualne adaptacje i rekonstrukcje, celem uzyskania odpowiednio obszernych ubikacyi, wnosić należy najdalej do końca czerwca b. r. do c. k. Rady szkolnej krajowej (S. II.), gdzie można też w godzinach urzędowych zasięgnąć bliższych informacyj co do warunków najmu.

Lwów, dnia 10 czerwca 1904. 625

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.